



JÓZEF GAJEWSKI

Dnia 21 października 1947 r. w Radomiu Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu z siedzibą w Radomiu, w osobie członka Komisji adwokata Zygmunta Glogiera, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Gajewski
Wiek	47 lat
Imiona rodziców	Jan i Teresa
Miejsce zamieszkania	ul. Żeromskiego 66, Radom
Zajęcie	urzędnik
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Od marca lub kwietnia 1943 roku pełniłem służbę kierownika działu pracy w więzieniu radomskim. Gdy przyszedłem na to stanowisko tak zwane *Sonderabteilung* było już wydzielone z ogólnej ewidencji więziennej i nie podlegało administracji, nawet niemieckiej. Wobec tego pracownicy więzienia nie mieli absolutnie żadnej styczności z dozorcami *Sonderabteilung*, unikali zaś spotkania z nimi, ponieważ przeważnie kończyło się to biciem. Wtedy, o ile mogłem się zorientować, na *Sonderabteilung* stale stan wynosił ponad 240 osób. Widziałem od czasu do czasu wożonych na badania skutych więźniów. Widziałem niekiedy, jak do otwartego samochodu kładziono ludzi jednego na drugim – i na tych ludziach siadali gestapowcy. To nam pozwalało przypuszczać, że wożili ich w ten sposób na stracenie. Mogę powiedzieć, że przez cały okres mego pobytu, to jest od 1943 do końca 1944 roku, na *Sonderabteilung* był nieustanny ruch i to tak w dzień, jak i w nocy. Wobec tego, że było trudne



do uchwycenia, jaki stan [w] *Sonderabteilung* w danym dniu był, niełatwo jest powiedzieć, ilu ludzi się przewinęło – przypuszczam, że ładne parę tysięcy. Spośród gestapowców znałem jedynie Kocha, który był komendantem oddziału. Innych nazwisk nie znam, gdyż w czasie przywożenia lub odwożenia więźniów nikomu z polskiego personelu więziennego nie wolno było przebywać [blisko] i patrzeć na to, co się dzieje. Wiedziałem, że są na sekretnym podwórku ćwiczenia gimnastyczne i spacer, ale którzy gestapowcy pełnili tam służbę też nie wiem. Nazwisk gestapo żadnego podać nie mogę – znałem jednego Baumana z kryminalnej policji, który przychodził często do Kocha, ale o jego działalności nie mogę nic powiedzieć.

Tak zeznałem.

Odczytano.